

Ciborska, Elżbieta

Generacja dziennikarzy kierujących pismami wywodzącymi się ze Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej "Czytelnik" w latach 1959-1960 i 1970-1971

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30/1, 35-42

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELŻBIETA CIBORSKA (Warszawa)

GENERACJA DZIENNIKARZY KIERUJĄCYCH PISMAMI
WYWODZĄCYMI SIĘ ZE SPÓŁDZIELNI
WYDAWNICZO-OŚWIATOWEJ „CZYTELNIK”
W LATACH 1959—1960 i 1970—1971

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza Prasa” (1 III 1951) z dorobku „Czytelnika” przejęła osiem pism codziennych, które funkcjonują do dziś.

W roku 1959 wychodziło osiem pism codziennych utworzonych przez SW-O „Czytelnik”:

„Życie Warszawy” kierowane przez Henryka Korotyńskiego
„Dziennik Polski” kierowany przez Zbigniewa Turka
„Dziennik Łódzki” kierowany przez Jana Podoskiego
„Dziennik Zachodni” kierowany przez Bronisława Schmidta-Kowalskiego

„Głos Wielkopolski” kierowany przez Leonarda Wąchal­skiego
„Dziennik Bałtycki” kierowany przez Wacława Hyrę
„Słowo Polskie” kierowane przez Bronisława Winnickiego
„Kurier Szczeciński” — kierowany przez Bolesława Rajkowskiego

W omawianym roku zbiorowy portret dziennikarski potwierdza fakt kontynuacji czytelnikowskich. O kontynuacji stanowili wyszczególnieni naczelni, którzy (poza Wacławem Hyrą) zetknęli się z „Czytelnikiem” (jako twórcy pism, kierujący, pracownicy, korespondenci) jeszcze za czasów istnienia tej spółdzielni wydawniczej. Funkcje swoje (oprócz Leonarda Wąchal­skiego) sprawowali bardzo długo. Najdłużej kierowali pi-smem: Henryk Korotyński — 21 lat, Zbigniew Turek — 10 lat, Jan Podoski — 11 lat, Bronisław Schmidt-Kowalski — 24 lata, Bronisław Winnicki — 7 lat i Bolesław Rajkowski — 10 lat.

Pisma czytelnikowskie mają swoją wyraźną specyfikę, której — w warunkach niebytu właściwej im struktury — można jedynie poszuki-wać w działaniach poszczególnych ludzi i ich koleżeńskiej wspólnoty. Specyfika ta przejawia się w ten sposób, że w różnych zestawieniach i badaniach prasoznawczych wyodrębnia się (nie istniejący) twór „prasa czytelnikowska”. Jacy zatem dziennikarze kierowali wymienionymi pisma-mi w innym już czasie, po blisko dziesięciu latach od włączenia ich do innego wydawcy?

„Życie Warszawy” od momentu przejścia do RSW rozstało się z Bo-

lesławem Wójcickim, jako kilkumiesięcznym naczelnym. Na jego miejsce mianowano Henryka Korotyńskiego, już od września 1946 r. pozostającego w kręgu „Czytelnika” w roli naczelnego Agencji Prasowo-Informacyjnej, „Wieczoru Warszawy” i „Rzeczpospolitej”. Również w przeszłości H. Korotyński stykał się z prasą. Przed wojną jako student Wydziału Humanistycznego UW rozpoczął współpracę z „Kurierem Warszawskim”, pracował tam do wybuchu wojny. W czasie okupacji redagował prasę konspiracyjną, w lipcu 1943 r. przebywał w kilku obozach koncentracyjnych. Jego koneksje rodzinne również wiążą się z dziennikarstwem. Dziadek, ojciec i stryj, a także trzy córki Henryka to dziennikarze.

Oprócz działalności ściśle redaktorskiej Korotyński poświęcał sporo uwagi organizowaniu środowiska dziennikarskiego, dwukrotnie był prezesem ZG SDP (1951—1956 i 1961—1964) oraz kilkakrotnie posłem na Sejm. Funkcję naczelnego przestał pełnić w 1972 r. Miał również półroczny epizod, w 1957 r., gdy był poza ŻW. Jak podał Stefan Kisielewski w wydanych w 1989 r. felietonach *Lata pozłacane, lata szare*, wiązał się on z zamieszczeniem w „Życiu” informacji o uformowaniu się poselskiego Koła „Znak”, co właśnie podane w prasie stało się niebawem faktem. W latach siedemdziesiątych i później Korotyński był nadal aktywny publicystycznie, a także wydawał dwie pozycje dokumentujące jego pracę: wspomnienia *Trzy czwarte prawdy* oraz wybór publikacji *Różnie bywało*. W 1974 r. otrzymał, jako jedyny z opisywanych w artykule, Order Budowniczych Polski Ludowej. W 1982 r. wszedł do utworzonego po raz pierwszy Trybunału Stanu. Zmarł w 1986 r. „Życie Warszawy” kierowane przez Korotyńskiego stało się trybuną wypowiedzi uznanych autorytetów.

Twórcy krakowskiego „Dziennika Polskiego” wywodzili się z „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, a po wojnie nie pełnili już funkcji w redakcji. Spośród najczęściej zmieniających się w tej redakcji naczelnych (rekord — 14 naczelnych od 1945 r.; średnio niewiele ponad 3 lata, co dla rozwinięcia i zrealizowania linii programowej jest za krótko) wyraźnie wyrasta ponad przeciętność Zbigniew Turek. Zadebiutował mając już 30 lat (rocznik 1917), a po 12 latach od debiutu i przepracowaniu w redakcji DP ośmiu lat, w 1959 r. zostaje naczelnym „Dziennika Polskiego”. Pozostał nim przez lat dziesięć, a następnie przeszedł do tygodnika „Przekrój”, w którym nadal pracuje.

Redaktorzy dwu następnych pism, tj. Jan Podoski („Dziennik Łódzki”) i Bronisław Winnicki („Słowo Polskie”), wywodzili się ze Lwowa. Jan Podoski pochodził z rodziny dziennikarskiej. Szlakiem ruchów migracyjnych już w lutym 1945 r. znalazł się w Krakowie. Tam włączył się w tworzenie prasy Polski Ludowej. Bronisław Winnicki był najstarszym z opisywanych redaktorów — rocznik 1904, miał za sobą działalność w PPS, debiut w 1922 r. w socjalistycznym piśmie „Dzień”, ukończył

także dwa fakultety na UJK we Lwowie, polonistykę i germanistykę, częściowo zoliczył też prawo i chemię.

Podoski będąc w Krakowie na krótko związał się z „Dziennikiem Polskim”, Winnicki zaś nawiązał kontakty z przedwojennymi działaczami PPS. Do PPS wstąpił także po wojnie Jan Podoski. Niedługo potem obydwoj udali się na Ziemię Zachodnie i Północne. B. Winnicki osiadł we Wrocławiu i tu przez prawie 40 lat (zmarł w 1983 r.) był czynny w prasie. Najpierw założył „Naprzód Dolnośląski” i był jego redaktorem naczelnym, również po przekształceniu tego pisma we „Wrocławski Kurier Ilustrowany”. Przed zjednoczeniem partii w 1948 r. Winnicki został oskarżony o odchylenie prawicowe i pozbawiony funkcji w redakcji. Pismo również zostało zlikwidowane.

Jan Podoski pracował przy organizowaniu oddziału Polpressu w Szczecinie, Koszalinie i Łodzi. W latach 1953—1959 został redaktorem naczelnym wrocławskiego „Słowa Polskiego”. Na tym stanowisku zastąpił go właśnie Bronisław Winnicki, który kierował pismem kolejne 7 lat. Podoski zaś przeniósł się na 5 lat (1959—1964), do gabinetu naczelnego „Dziennika Łódzkiego”. Po zakończeniu pracy w „Dzienniku Łódzkim” Podoski przez dwa lata przebywał w misji wojskowej w Wietnamie, a potem przez 20 lat pracował w Polskim Radio Warszawa. Zmarł w 1985 r.

Dwóch następnych redaktorów wywodzi się z Wielkopolski. Zarówno Leonard Wąchalski, jak i Bronisław Schmidt-Kowalski dojrzewali w czasie wojny zdobywając wiedzę na tajnych kompletach. Tuż po wojnie zadebiutowali w czytelnikowskim „Głosie Wielkopolskim”.

Leonard Wąchalski urodził się w Poznaniu i tu całe życie mieszka. Schmidt-Kowalski urodził się w Środzie Wielkopolskiej, zaraz po wojnie ukończył dwa wydziały Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu w trybie zaocznym — Ekonomiczno-Prawny i Humanistyczny. Wąchalski, który maturę uzyskał w 1947 r., zaliczył dwa lata studiów polonistycznych, ale w 1949 r. studiów poniechał. Ukończył natomiast, 20 lat później, Wydział Historii na UAM.

Leonard Wąchalski w 1959 r., tj. przed objęciem funkcji naczelnego „Głosu Wielkopolskiego” (sprawował ją rok i cztery miesiące, a więc najkrócej spośród naczelnych), pracował w „Expressie Poznańskim”, w którym doszedł przez różne stanowiska do funkcji redaktora naczelnego. Po opuszczeniu „Głosu” w 1960 r. pracuje niezmiennie w „Gazecie Poznańskiej”. W 1947 r. wstąpił do PPS, przez 4 kadencje był przewodniczącym Zarządu Okręgu SDP.

Bronisław Schmidt-Kowalski w latach czterdziestych pracował w Instytucie Wydawniczym „Polska Ludowa”, należącym do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jeszcze w kwieniu 1948 r. wstąpił do PPR, w lutym 1948 r. rozpoczął pracę jako cenzor w Wojewódzkim Urzędzie Kontroli

Prasy w Poznaniu. Na tym stanowisku pozostawał przez 4 lata intensyfikując swoją współpracę z wieloma pismami. Od 1948 r. kierował działem politycznym w „Expressie Poznańskim”. W latach 1949—1950 był kierownikiem wielkopolskiego oddziału „Gromady”, a następnie przez 5 lat pracował w „Gazecie Poznańskiej” jako publicysta, kierownik działu, zastępca i p.o. redaktora naczelnego. W 1955 r. został redaktorem naczelnym „Głosu Szczecińskiego”, gdzie pozostawał do momentu przemian październikowych. W następstwie dokonanego przez zespół redakcyjny wyboru nowego kolegium, Schmidt-Kowalski do kolegium nie wszedł i został mianowany, od 1 lutego 1957 r., naczelnym „Dziennika Zachodniego”. Przetrwał na tym stanowisku aż 24 lata. W 1981 r. przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Od 1962 r. pracuje jako adiunkt w Śląskim Instytucie Naukowym. Jest tam czynny nadal. Schmidt-Kowalski specjalizuje się w problematyce niemcoznawczej. Wydał także kilka socrealistycznych powieści w latach pięćdziesiątych. Pisał okolicznościowe broszury i scenariusze do filmów propagandowych.

Redaktor naczelny „Kurieria Szczecińskiego”, kolejnego pisma o rodowodzie czytelnikowskim, to Bolesław Rajkowski. Pełnił on funkcję w latach 1951—1961. Rozpoczął działalność dziennikarską w wieku 36 lat. Pochodził z rodziny aktorskiej. Jego ojciec kierował teatrami, w okresie międzywojennym m.in. teatrem w Brześciu nad Bugiem. Bolesław Rajkowski studiował na Akademii Sztuk Pięknych, ale jej nie ukończył. Ukończył natomiast zaocznie kursy na Wolnej Wszechnicy Polskiej, był także przez 5 lat urzędnikiem państwowym. W 1938 r. zapisał się na studia ekonomiczne, ale ich przebieg został przerwany przez mobilizację w marcu 1939 r. W sierpniu został zdemobilizowany. Wojnę przetrwał w Brześciu prowadząc pracownię malarską. W 1945 r. znalazł się w Szczecinie i tu — w maju — zadebiutował w „Wiadomościach Szczecińskich”, a w kilka miesięcy później został na szesnaście lat pracownikiem „Kurieria”, gdzie — jak pisze — przeszedł wszystkie funkcje redakcyjne (red. technicznego, działu terenowego, kulturalnego, miejskiego, łączności z czytelnikami, reportażysty, publicysty, felietonisty, fotoreportera, ilustratora, rysownika, karykaturzysty...) aż do awansu na redaktora naczelnego. W 1961 r. B. Rajkowski przeniósł się do Warszawy. Został zastępcą redaktora naczelnego API, potem zastępcą redaktora naczelnego Agencji Robotniczej, a od 1972 r. po dziś dzień (od 1974 r. na części etatu — emerytura) pracuje w „Expressie Wieczornym”. Bolesław Rajkowski w 1989 r. ukończył 80 lat i jest najstarszym czynnym dziennikarzem w opisywanej generacji. Jest także jedynym bezpartyjnym naczelnym pism, które wywodzą się z „Czytelnika”. Debiutował najpóźniej — 36 lat.

Wacław Hyra, kierujący „Dziennikiem Bałtyckim” w latach 1957—1968, był jedynym redaktorem, który nie miał ciągłości pracy dziennikarskiej, a będąc na stanowisku redaktora naczelnego nie znajdował kontaktu z zespołem redakcyjnym. Sprawa ta wymaga dalszych rzetel-

nych uściśleń. Urodził się w 1914 r. w Warszawie. Tu w 1936 r. zdobył maturę i pracował jako kreślarz w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych. Wojnę przetrwał w Warszawie, brał udział w powstaniu warszawskim. W 1945 r. zakładał „Głos Żyrardowa”, wychodzący do dziś, następnie pełnił różne funkcje w administracji państwowej, był m.in. starostą Pszczyny i Cieszyna, a następnie wiceprzewodniczącym PWRN w Zielonej Górze i Gdańsku. W 1955 r. został skierowany na stanowisko publicysty w „Dzienniku Bałtyckim”, gdzie po dwu latach zajął fotel redaktora naczelnego. Po odwołaniu z funkcji naczelnego, w 1968 r., pracował przez 7 lat jako publicysta w „Tygodniku Morskim”, a następnie w „Wieczorze Wybrzeża”. Od 1979 r. był na emeryturze. Zmarł w 1987 r.

Podsumowując należy stwierdzić, że:

— przeciętny wiek w momencie obejmowania stanowiska redaktora naczelnego wynosił 40 lat;

— średnio na stanowisku redaktorzy naczelni byli 11 lat;

— najstarszym w momencie awansu był Bronisław Winnicki — miał 55 lat, najmłodszym Bronisław Schmidt-Kowalski — 31 lat;

— pięciu redaktorów debiutowało w okolicach dwudziestki (Schmidt-Kowalski, Podoski, Wąchalski, Korotyński i Winnicki — ci dwaj ostatni przed wojną), dwóch w okresach trzydziestki (Hyra i Turek) i najpóźniej, w wieku 36 lat, Bolesław Rajkowski;

— pochodzenie inteligenckie mieli Korotyński, Podoski, Winnicki i Rajkowski;

— robotnicze — Schmidt-Kowalski i Hyra;

— chłopskie — Turek;

— określone przez zainteresowanego jako drobnomieszczańskie (ojciec kupiec) — Wąchalski;

— Warszawa była miejscem urodzenia Korotyńskiego i Hyry,

— Lwów — Podoskiego i Winnickiego;

— Drohobycz to miejsce urodzenia Turka;

— w Środzie Wlkp. urodził się Schmidt-Kowalski;

— w Poznaniu urodził się Wąchalski;

— w Kaliszu urodził się Rajkowski.

Jest to generacja dziennikarzy o solidnym przygotowaniu pod względem wykształcenia. Jedynie Hyra i Podoski zakończyli edukację na maturze. W czasach międzywojennych kilku naczelnych, jak Winnicki, Korotyński i częściowo Rajkowski, studiowało w trybie stacjonarnym. W konspiracji działali Korotyński i Winnicki, Podoski był schwytany i osadzony na krótko na Pawiaku, ale brak udokumentowanej działalności konspiracyjnej. Bolesław Rajkowski przebywał od 1941 do 1943 r. w obozie koncentracyjnym we Lwowie, skąd ratował się ucieczką i do końca 1944 r. ukrywał się w lasach bóbreckich.

Bogata jest działalność wymienionych dziennikarzy w SDP. Wszyscy wymienieni doń należeli. Korotyński kierował ZG. Winnicki tworzył wro-

łański Oddział i był jego trzykrotnym przewodniczącym, Rajkowski był rzecznikiem dyscyplinarnym Sądu Dziennikarskiego ZG SDP, Wąchalcki przewodniczył czterokrotnie oddziałowi poznańskiemu. Czterech redaktorów — Podoski, Winnicki, Hyra i Korotyński — już zmarło.

W latach 1970—1971 „Życiem Warszawy” nadal kierował Henryk Korotyński, a „Dziennikiem Zachodnim” Bronisław Schmidt-Kowalski. Pozostałymi pismami kierowali:

- „Dziennikiem Polskim” — Marian Kaniewski,
- „Dziennikiem Łódzkim” — Stanisław Januszewski,
- „Głosem Wielkopolskim” — Lesław Tokarski,
- „Dziennikiem Bałtyckim” — Jerzy Matuszkiewicz,
- „Słowem Polskim” — Zbigniew Tempski,
- „Kurierem Szczecińskim” — Zdzisław Czapliński.

Jest to pokolenie znacznie różniące się od poprzedniej generacji. Jedynie S. Januszewski (naczelný DŁ w latach 1964—1971) nie poddaje się przeprowadzonym poniżej uogólnieniom. Pozostała piątka dziennikarzy może być określona jako pozyskana dla dziennikarstwa z zaciągu ZMP. S. Januszewski (rocznik 1916) przed wojną zdał maturę i w miejscu swego urodzenia i zamieszkania, tj. we Lwowie, miał się różnych zajęć. W 1942 r. znalazł się w Warszawie i od razu stał się współorganizatorem prasy PPR. Kierował drukarnią i kolportażem PPR. Od lutego 1945 r. aż do zjednoczenia partii pełnił kierownicze funkcje partyjne w PPR w Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku. Od stycznia 1949 r. przez pięć lat pozostawał redaktorem naczelnym „Gazety Poznańskiej”. W 1954 r. znalazł się w łódzkim „Głosie Robotniczym”. W 1961 r. został zastępcą redaktora naczelnego „Dziennika Łódzkiego”, a w 1964 r. awansował na naczelnego. W 1971 r. przeszedł na rentę partyjną. Zmarł dwa lata później. Miał nieukończone studia prawnicze na UJK we Lwowie. Napisał kilka książek.

Wszyscy wymienieni powyżej (oprócz Korotyńskiego i Januszewskiego) debiutowali pod koniec lat czterdziestych lub na początku lat pięćdziesiątych. Wszyscy należeli do ZMP, pełnili w tej organizacji wysokie funkcje, jak Lesław Tokarski czy Zdzisław Czapliński. Tokarski był współzałożycielem ZMP. Pracował przez 6 lat w Lektoracie Prasy ZG ZMP, a następnie kierował „Walką Młodych”. W latach 1957—1960 był słuchaczem WSNS. Studia te sfinalizował w 1963 r. w trybie zaocznym, uzyskując dyplom magistra socjologii. Od 1960 r. rozpoczął pracę w „Głosie Wielkopolskim” na stanowisku redaktora naczelnego, a następnie przeniósł się do Warszawy w związku z powołaniem go na stanowisko redaktora naczelnego tygodnika „Perspektywy”. Funkcję tę sprawuje po dziś dzień dzisiejszy. Zdzisław Czapliński, naczelný „Kuriera Szczecińskiego” w latach 1965—1974, rozpoczynał swoje dorosłe życie jako łącznik i kolporter BCH, a także uczeń tajnych kompletów. Po wojnie należał do „Wici”, potem do kierowniczych gremiów ZMP w Katowiu-

cach. W 1957 r. włączył się do tworzenia ZMS. Był członkiem KC ZMS do 1961 r. Aktywny działacz ruchu przyjaćiół harcerstwa. Inspirowany ideami harcerstwa wydawał dodatek do „Kuriera Szczecińskiego” pt. „Harcerski Trop”. Jest to jedyny dodatek o tym charakterze w prasie codziennej w Polsce. Jerzy Matuszkiewicz, naczelny „Dziennika Bałtyckiego” w latach 1968—1975, należał do ZWM, AZWM i ZMP. Z powodu przerwy wojennej Matuszkiewicz kontynuował naukę w tym samym liceum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, do którego dostał się, zdawszy egzamin konkursowy, w 1949 r. J. Matuszkiewicz przeniósł się po zakończeniu pracy w „Dzienniku Bałtyckim” do Poznania, gdzie pracował w „Gazecie Poznańskiej” i od 1982 r. w tygodniku „Wprost”. W 1985 r. przeszedł na emeryturę. W 1987 r. zginął w katastrofie kolejowej pod Bydgoszczą. Marian Kaniewski, absolwent dziennikarstwa na UJ i magister historii UW, znaczy ten nurt tradycji krakowskiego „Dziennika Polskiego”, w którym krakowscy cenzorzy obejmują fotel naczelnego tego pisma. Po przepracowaniu dziesięciu lat w aparacie partyjnym (1956—1966) i czterech lat w krakowskiej cenzurze, w latach 1970—1973 kierował on DP. Potem był dyrektorem krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia, od 1981 r. pracuje w notowskim wydawnictwie „Sigma” i jest naczelnym jednego z pism tegoż wydawnictwa. Redaktor naczelny „Słowa Polskiego”, Zbigniew Tempski, kierował tym pismem w latach 1968—1972. Ze „Słowem Polskim” i Dolnym Śląskiem był związany przez 17 lat. Tam opublikował wiele prac o Dolnym Śląsku. W 1967 r. obronił pracę doktorską z dziedziny nauk ekonomicznych. Był wykładowcą na studiach dziennikarskich na uniwersytetach we Wrocławiu i w Warszawie. W 1972 r. został sekretarzem ZG SDP i przeniósł się do Warszawy. Był odtąd redaktorem „Prasy Polskiej”. W latach 1980—1983 był sekretarzem-dyrektorem Radiokomiteu. W czerwcu 1983 r. został naczelnym „Przeglądu Tygodniowego”. Zmarł 1 marca 1984 r. Napisał m.in. podręcznik dla adeptów dziennikarstwa *Proces redagowania dziennika*. Pośmiertnie został uhonorowany jako pierwszy Złotą Odznaką SD PRL „Za zasługi dla dziennikarstwa”.

Wymienionych w tej grupie dziennikarzy scharakteryzować można następująco:

— przeciętny wiek w momencie obejmowania stanowiska redaktora naczelnego wynosił 39,6 lat, nieznacznie się więc obniżył;

— średnio (bez Korotyńskiego i Schmidta-Kowalskiego) redaktorzy naczelni byli na stanowisku 7 lat — skrócił się więc czas pełnienia funkcji w porównaniu z poprzednią generacją;

— najstarszym w momencie awansu był Matuszkiewicz — 45 lat, najmłodszym Lesław Tokarski — 30 lat, a więc rozpiętość mniejsza, z tym że jakby pasujący bardziej do poprzedniej generacji Januszewski awansował jeszcze później (48 lat);

— debiut: u Januszewskiego nieokreślony, pozostali wcześniej: Ka-

niewski (18), Tokarski (22), Matuszkiewicz (25), Tempski (23), Czapliński (21);

— pochodzenie inteligenckie: Kaniewski, Januszewski, Tokarski i Tempski;

— robotnicze: Matuszkiewicz;

— chłopskie: Czapliński;

— miejsce urodzenia: Kaniewski — Wilno, Januszewski — Lwów, Tokarski — Gdynia, Matuszkiewicz — Inowrocław, Tempski — Wola, pow. Żnin i Czapliński — Mieronice koło Jędrzejowa.

Wszyscy wymienieni dziennikarze byli członkami PZPR, aktywnie działali na swoim terenie, m.in. jako lektorzy KW PZPR, członkowie Plenów KW, a także władz centralnych; np. Lesław Tokarski był członkiem Komisji ds. organizowania IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, a w latach 1981—1982 kierował Wydziałem KC PZPR łącząc tę funkcję z kierowaniem pismem „Perspektywy”. Wszyscy byli członkami SDP i wielokrotnie pełnili ważne funkcje. Jerzy Matuszkiewicz był trzykrotnie przewodniczącym Oddziału Morskiego SDP.

Najbardziej wyrazistym rysem była (u początków pracy) ich działalność w ZMP, którą podejmowali wcześniej niż naukę. Ani jeden z pięciu typowych przedstawicieli pokolenia ZMP-owskiego nie mógł przebyć klasycznej drogi kształcenia stacjonarnego. Składało się na to wiele przyczyn. Najważniejszą chyba była szansa, jaką te lata stwarzały, i możliwość posmakowania romantyzmu pierwszych lat tworzenia nowych zjawisk w Polsce. W niektórych przypadkach decydowała też zwykła konieczność, wydoroslenie w czasie wojny i potrzeba zarabiania na życie.

Jeszcze jedna refleksja dotycząca materiałów związanych z analizowaniem zagadnieniem. Archiwum ZG RSW „P-K-R” jest niekompletne. Istnieją także rozproszone publikacje okolicznościowe w wymienionych pismach. Temat ten jest jednak szalenie frapujący ze względu na to, że większość kontynuatorów pism założonych w SW-O „Czytelnik” jeszcze żyje, jest w pełni sił twórczych i stanowi niezastąpione źródło własnej, doświadczonej i tworzonej przez siebie, historii.